

Stanisław Szuszkiewicz,
Moje życie, krach i wskrzeszenie ZSRR,
Mińsk, 2013

Mikołaj Iwanow

Stanisław Szuszkiewicz jest prawdopodobnie najbardziej znanym i szanowanym w Polsce i na świecie białoruskim politykiem opozycyjnym. Tu nad Wisłą szanują go przede wszystkim za dokonania z lat 1991 – 1994, kiedy stał on na czele młodego państwa białoruskiego i sporo zrobił w sprawie podwalin przyjaznych, dobrosąsiedzkich i wzajemnie korzystnych stosunków między naszymi narodami, które przez prawie 500 lat wchodziły w skład jednego organizmu państwowego – Rzeczypospolitej. Mimo swych 77 lat jest on nadal nadzwyczaj aktywnym działaczem w społeczno - politycznym życiu własnego kraju. „Hromada” - partia socjaldemokratyczna pod jego kierownictwem, nawiązująca do tradycji słynnej „Hromady” z początków białoruskiego odrodzenia narodowego, jest aktywnym uczestnikiem procesów politycznych w kraju. Mimo stosowanych wobec niego bolesnych represji nadal intensywnie oskarża panujący na Białorusi reżim prezydenta Aleksandra Łukaszenki o autokratyzm i inne przewinienia wobec własnego narodu.

Ukazanie się autobiograficznej książki Stanisława Szuszkiewicza stanowi na białoruskojęzycznym rynku czytelniczym znamienne zjawisko¹. Ze zrozumiałych powodów książka została wydana na wół legalnie, bez wskazania wydawnictwa. Paradoksalnie, pierwszy prezydent niepodległej Białorusi, aby przygotować tę książkę musiał skorzystać z grantów rosyjskiej Fundacji Jelcyna i słowackiego MSZ. Na Białorusi książka rozpowszechniana jest w minimalnych ilościach jedynie przez niektóre organizacje opozycyjne, znajomych i przyjaciół byłego przewodniczącego białoruskiego parlamentu. Jej pierwsza oficjalna prezentacja odbyła się w październiku w Warszawie w Domu Białoruskim.

Wątek autobiograficzny dominuje w książce, ale jest on daleko nie jedyny. Autor komentuje i analizuje prawie wszystkie znaczące wydarzenia ostatnich 30 lat historii Białorusi i świata, których był świadkiem. Szeroko pisze o postawach czołowych polityków białoruskich, nie szczędząc krytycznych uwag pod ich adresem. Nie oszczędza również siebie, przyznając się do wielu politycznych pomyłek i przyjmując winę za powstanie na ruinach białoruskiej demokracji reżymu autokratycznego.

Najmocniejszą stroną książki jest próba analitycznego i strategicznego podsumowania minionego 20-lecia, kiedy autor miał wyraźny, osobisty wpływ na los własnego

¹ Rosyjskojęzyczny wariant książki ukazał się prawie pół roku wcześniej w Moskwie.

narodu i losy postkomunistycznej Europy. Były „ojciec odrodzonej białoruskiej niepodległości”, jak niekiedy nazywany jest w kręgach białoruskiej opozycji demokratycznej, podejmuje próbę politycznej analizy rozwoju wydarzeń na terenie Europy Wschodniej po upadku imperium sowieckiego. Próbę, co należy stanowczo podkreślić, wyjątkowo udaną. W książce jego pióra znajdujemy zarówno dokładny opis upadku ZSRR, jak również głęboką analizę przyczyn upadku samego komunizmu.

Dla Polski i Polaków najbardziej ciekawym może być wątek pochodzenia Szuszkiewicza, który odzwierciedla nadzwyczaj ciężki los mińskich i białoruskich katolików, w przeważającej większości Polaków. Stanisław Stanisławowicz (jak nazywany jest w Rosji) pochodzi zarówno ze strony matki, jak i ojca z katolickiej rodziny szlachty zaściankowej. Jego rodzice (ojciec Stanisław i matka Helena Romanowska) poznali się, będąc studentami Mińskiego Polskiego Technikum Pedagogicznego im. Bronisława Wiesołowskiego, czołowej polskiej placówki edukacyjnej powołanej przez rząd komunistyczny w Mińsku w ramach tak zwanego komunistycznego eksperymentu zbudowania w ZSRR polskiego autonomicznego społeczeństwa socjalistycznego. Przypomnijmy, że język polski był w międzywojennej Białoruskiej SRR jednym z oficjalnych języków państwowych. Eksperyment ten był stosunkowo krótkotrwały i już w drugiej połowie lat 30. Polacy z „awangardy budownictwa socjalistycznego” przekształcili się, jak stwierdził „ojciec narodów” tow. Stalin w „bandę szpiegów, szkodników i zdrajców”. Rozpoczęła się „operacja polska”, w ramach, której zginęło ponad 100 tys. Polaków, 5 razy więcej niż w Katyniu. Nie uniknął represji również ojciec Stanisława, skazany na 10 lat łagru, mimo, że jeszcze na początku lat 30. dokonał wyboru świadomościowego i został znanym poetą białoruskim. Matka natomiast została prawdopodobnie najbardziej znaną na Białorusi radziecką poetką polską, członkiem Związku Pisarzy Radzieckich. Uniknięcie przez nią represji graniczyło z cudem. Po aresztowaniu męża i pozbawieniu jej środków do życia, sama zgłosiła się do NKWD z „prośbą” o aresztowanie, bo będąc więźniem mogła uniknąć śmierci głodowej. Cud natomiast trwał dalej: zamiast aresztowania dostała pracę w szkole rosyjskiej. Jak wspomina Szuszkiewicz, matka początkowo miała problemy z językiem rosyjskim i musiała starannie przygotowywać się do każdego zajęcia.

Stanisław Szuszkiewicz również dokonał własnego wyboru świadomościowego. Jest Białorusinem, ale głęboko świadomym swego katolickiego, polskiego pochodzenia. Najbardziej niezwykłym był los babci przyszłego białoruskiego prezydenta - Franciszki, która w Mińsku przed II wojną światową odgrywała rolę swoistego księdza... Terror antypolski spowodował zamknięcie wszystkich kościołów katolickich na terenie BSR. Aresztowano i skazano również wszystkich księży. Wtedy rolę takich namiastek księży brali na siebie najbardziej odważni wierni (w tym wiele kobiet). Potajemnie uczyli oni dzieci religii, odprawiali nielegalne msze święte, chrzcili, pomagali chować zmarłych. Takim właśnie odważnym człowiekiem była babcia Franciszka, której duszpasterską działalność w mińskim rejonie „Komarowka” autor wspomina z wielkim szacunkiem i nostalgią.

Prawdopodobnie najbardziej fascynującym fragmentem książki jest opisana przez Szuszkiewicza historia podpisania dokumentów o rozwiązaniu Związku Radzieckiego i powstaniu Wspólnoty Niepodległych Państw, w puszczy Białowieskiej w Wiskulach, w grudniu 1991 roku. Autor dokonał tego razem z przywódcami Rosji, Borysem Jelcy-nem i Ukrainy, Leonidem Krawczukiem. Szuszkiewicz obala mit o przypadkowości ich podpisania, o niezdecydowanej postawie Ukrainy i inne nieprawdziwe informacje na ten temat. Pisze o tym szczegółowo, jak nikt inny, przytacza wiele dotychczas niezna-nych faktów.

Za swe największe osiągnięcie życiowe Stanisław Szuszkiewicz uważa wyprowadzenie broni jądrowej z terytorium Białorusi. Na stronach książki pisze on, że w latach 1991 – 1993, po rozpadzie ZSRR, Białoruś była prawdopodobnie najbardziej uzbrojonym państwem na świecie. Wśród kierownictwa republiki nie brakowało ludzi, którzy postulowali zachowanie takiego stanu rzeczy, tj. pozostawienie na terytorium kraju setek bomb atomowych. Miało to, w ich zamysle gwarantować mocną pozycję odrodzonego państwa białoruskiego na are-nie międzynarodowej. Szuszkiewicz, sam fizyk atomowy, doskonale rozumiał, jaką groźbę dla młodego państwa białoruskiego mogły stanowić podobne zagrywki. Od początku, kon-sekwentnie dążył do atomowej demilitaryzacji kraju. Czego wreszcie dokonał.

Kierunek kariery naukowej autor wybrał pozostając pod wpływem matki, która bała się, że w warunkach sowieckiego totalitaryzmu syn może powtórzyć los ojca-łagienika. Liczyła, że tylko solidny zawód, niezwiązany z polityką może zagwarantować synowi w miarę bezpieczny byt w Związku Radzieckim. Dlatego też młody Stanisław, po ukoń-czeniu Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego, od roku 1959 pracował jako młod-szy pracownik naukowy w Instytucie Fizyki Akademii Nauk Białoruskiej SRR. Później był starszym inżynierem w Mińskich Zakładach Radiowych. W latach 1967–1969 był prorektorem ds. pracy naukowej Mińskiego Instytutu Radiotechnicznego. Na Białoru-skim Uniwersytecie Państwowym zrobił błyskotliwą karierę naukowo-administracyjną. W latach 70. pracował tam, jako docent, profesor, kierownik Katedry Fizyki Jądrowej i Elektroniki, prorektor ds. nauki. W 1991 roku został członkiem korespondentem Białoruskiej Akademii Nauk.

Plan matki pierwszego białoruskiego prezydenta, polegający na niedopuszczeniu syna do polityki, jednak się nie udał. „Pieriestrojka” i demokratyzacja życia w Związku Radzieckim pod koniec lat 80. rzuciły go w wir wielkiej polityki. Na łamach omawianej książki szczegółowo opisuje swą drogę na „olimp” władzy białoruskiej. W roku 1989 obrano go deputowanym ludowym ZSRR. W 1990 roku został deputowanym do Rady Najwyższej Białoruskiej SRR (od 1991 roku – Rady Najwyższej Republiki Białorusi) XII kadencji. W latach 1990–1991 pełnił w niej funkcję I zastępcy przewodniczącego parlamentu białoruskiego, a od jesieni 1991 do stycznia 1994 roku został *de jure* głową państwa białoruskiego – przewodniczącym Parlamentu.

Jego zasługi w umocnieniu białoruskiej niepodległości są doprawdy ogromne. Pod jego bezpośrednim kierownictwem rozpoczęto proces stopniowego przywracania roli

języka białoruskiego, jako języka państwowego – języka administracji państwowej, szkolnictwa i kultury. Przeprowadzono pierwsze reformy rynkowe i ostatecznie odsunięto komunistów od władzy na poziomie lokalnym. Zrobiono poważne kroki na drodze integracji Białorusi z Europą.

Dojście do władzy Aleksandra Łukaszenki w 1994 roku i ustanowienie przez niego na Białorusi reżimu autokratycznego nie spowodowało jednak odsunięcia Stanisława Szuszkiewicza od aktywnego życia politycznego. Jest on nadal jednym z najbardziej szanowanych i aktywnych działaczy opozycji demokratycznej. Sporo podróżuje po świecie, reprezentując tę drugą, inną Białoruś, która walczy o opcję demokratyczną dla swego kraju. Jest on uznawany za symbol niezłomnej walki z reżimem, symbol europejskiego wyboru Białorusi. W 2005 roku był kandydatem w wyborach prezydenckich w 2006 roku, z ramienia opozycji demokratycznej, jednak na Kongresie sił opozycyjnych, którego był przewodniczącym, wycofał swoją kandydaturę na rzecz wspólnego kandydata opozycji. Ostatecznie poparł kandydaturę Aleksandra Milinkiewicza. Trzykrotnie nominowany był do Pokojowej Nagrody Nobla, odznaczony wieloma międzynarodowymi nagrodami: w tym najwyższym orderem Republiki Litewskiej Krzyżem Komandorskim Orderu Witolda Wielkiego, polską prestiżową Nagrodą im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego i amerykańskim „Medalem Wolności” Trumana-Reagana.

O jego wyboistej, ale prowadzącej stale do wartości demokratycznych drogi życiowej można przeczytać w książce „Moje życie: krach i wskrzeszenie ZSRR”, którą Państwu stanowczo polecam.

Dr hab. Mikołaj Iwanow – historyk, politolog profesor Uniwersytetu Opolskiego, zajmuje się dziejami Związku Radzieckiego, w szczególności historii mniejszości polskiej w ZSRR.

